

*Józef Krukowski*

## SKUTECZNE NEGOCJACJE\*

### Uwagi wstępne

Dziękuję bardzo organizatorom dzisiejszego spotkania z okazji 30. rocznicy reaktywowania sekcji prawniczej na KUL za zaproszenie mnie i propozycję wygłoszenia wykładu na wskazany mi temat. Na wstępie pragnę zaznaczyć, że moja wypowiedź nie będzie wykładem na temat teorii „skutecznych negocjacji”, ale opisem faktycznych negocjacji, jakie prowadziłem w odległych czasach, gdy byłem dziekanem najmniejszego wówczas Wydziału na KUL, który w wyniku prowadzonych przeze mnie negocjacji rozwinął się w Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji i stał się największym Wydziałem na naszym Uniwersytecie. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że przeprowadzone wówczas negocjacje dotyczyły dwóch przedsięwzięć ważnych dla przyszłości naszego Uniwersytetu. Pierwszym z nich było reaktywowanie przy Wydziale Prawa Kanonicznego sekcji prawa zlikwidowanej przez władze stalinowskie; a drugim – sprawa uzyskania zgody władz państwowych na budowę *Collegium Jana Pawła II* dla upamiętnienia faktu wyboru kard. Karola Wojtyły, profesora naszego Uniwersytetu, na urząd Biskupa Rzymu. Negocjacje w obu tych sprawach – mimo wielu przeszkód – okazały się skuteczne. W dzisiejszej wypowiedzi mam zamiar przedstawić Państwu relacje tylko na temat negocjacji dotyczących pierwszego z tych przedsięwzięć.

Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że wyraz „negocjacje” jest synonimem prowadzenia rozmów, rokowań, pertraktacji z innymi ludźmi w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia takiej kwestii, której wynik jest niepewny. Na podstawie wła-

---

\* Referat wygłoszony w *Collegium Iuridicum* KUL w dniu 21.05.2013 r. podczas konferencji zorganizowanej z okazji 30-lecia wznowienia studiów na sekcji prawniczej, zlikwidowanej przez władze stalinowskie.

snych doświadczeń mogę powiedzieć, że skuteczność negocjacji zależy od spełnienia kilku warunków.

Po pierwsze, przystępując do negocjacji trzeba jasno zdawać sobie sprawę z tego, w jakim celu mają być prowadzone; po drugie, z kim są prowadzone, tzn. czy partner rozmów jest naszym przyjacielem, czy przeciwnikiem, a nawet wrogiem; po trzecie, zawsze trzeba zachować swoją tożsamość; a po czwarte – uwzględniać warunki społeczno-polityczne, w jakich odbywają się negocjacje. Podjęcie negocjacji prawie zawsze jest ryzykowne. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, który podjął się prowadzenia negocjacji z władzami komunistycznymi w sprawie normalizacji sytuacji prawnej Kościoła w Polsce – po zerwaniu przez nie Konkordatu – w celu zawarcia „porozumienia” w 1950 r. – podczas rozmów, jakie wielokrotnie miałem okazję osobiście prowadzić z Nim, powiedział mi, że przystępując do negocjacji nigdy nie należy zrażać się trudnościami, a w razie konieczności można negocjować „nawet z diabłem”, ale zawsze trzeba zachować swoją tożsamość. Efekt negocjacji uzależniony jest od wielu czynników, a przede wszystkim od dobrej woli stron, ale także od tego, czy okoliczności, w jakich są prowadzone, sprzyjają osiągnięciu zamierzonego celu.

### **Inicjatywa negocjacji**

Jeśli chodzi o negocjacje w sprawie reaktywowania sekcji prawa na KUL-u, to były prowadzone w stosunkowo trudnych warunkach totalitaryzmu komunistycznego. Jakkolwiek KUL w okresie PRL był jedynym uniwersytetem katolickim na przestrzeni dwóch kontynentów – Europy i Azji – od Leuven (Belgia) aż do Tokio (Japonia), to jego działalność była ograniczana i nadzorowana przez władze komunistyczne – zarówno przez władze centralne w Warszawie, jak również lokalne na miejscu w Lublinie – a przy tym infiltrowana i utrudniana przez wielu agentów „bezpieki” stosujących wszelkie niegodziwe środki. Jednym z przejawów tych ograniczeń była likwidacja Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, dokonana na podstawie pisma Ministra Oświaty z 23 czerwca 1949 r. W piśmie tym Minister nakazał „stopniową likwidację” sekcji prawnej na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w ten sposób, żeby w roku akad. 1949/50 „nie urucha-

miać I roku studiów”, a w latach następnych mają być „zwijane kolejne lata studiów”. Ostatecznie już w 1952 r. sekcja prawnicza na KUL faktycznie przestała istnieć, natomiast nadal istniała w świetle prawa, zgodnie z zasadą dwupłaszczyznowego obowiązywania prawa, tzn. w płaszczyźnie normatywnej, w której prawo stanowi o tym, jak powinno być i w płaszczyźnie realnej, w której stan faktyczny powinien być zgodny z obowiązującą normą, chociaż nie zawsze tak jest, jak być powinno. Wychodząc z pozycji obowiązującego prawa należy stwierdzić, że ówczesna decyzja administracyjna Ministra w sprawie likwidacji „sekcji prawa” była nielegalna, ponieważ Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych na KUL istniał na podstawie ustawy uchwalonej przez Sejm RP z 9 kwietnia 1938 r. i miał kompetencje do nadawania stopni magistra prawa i magistra nauk społeczno-ekonomicznych. Natomiast Wydział Prawa Kanonicznego istniejący od 1918 r. – na takich samych podstawach, co Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych – nie został zlikwidowany, jakkolwiek jego działalność była przez władze komunistyczne ograniczana, np. przez narzucanie limitów przyjmowania studentów świeckich.

W warunkach, jakie zaistniały w 1981 r. uznałem, że można do niego dołączyć sekcję prawniczą, która została pozostawiona przez Wydział Nauk Społecznych. Inicjatywę w tej sprawie podjąłem we wrześniu 1981 r. w warunkach masowych protestów społecznych w Polsce pod hasłem „Solidarności” przeciwko dyktaturze komunistycznej, zmierzających do przywrócenia demokracji, praworządności i odzyskania przez nasz Naród niepodległości. Sądziłem, że należy podjąć starania o naprawienie krzywdy, jaka została wyrządzona KUL-owi przez nielegalną likwidację sekcji prawa na początku lat pięćdziesiątych. Nieco wcześniej została bowiem podjęta stosunkowo łatwiejsza decyzja w sprawie reaktywowania Wydziału Nauk Społecznych, ale dotyczyła ona tylko części dawnego Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Nie podjęto wówczas inicjatywy i starań w sprawie reaktywowania przy Wydziale Nauk Społecznych sekcji prawniczej, z powodu większego stopnia trudności do pokonania, aniżeli reaktywowanie sekcji nauk społecznych.

Nasuwa się pytanie, dlaczego podjąłem inicjatywę w sprawie reaktywowania sekcji prawniczej przy Wydziale Prawa Kanonicznego? Motywów podjęcia tej inicjatywy było kilka. Pierwszym

z nich była wcześniejsza zachęta ze strony – niestety – wówczas już nieżyjącego Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, którą wyraził podczas rozmowy ze mną w 1978 r. Drugim motywem była moja zdecydowana wola rozwoju Wydziału, którą podjąłem w następujących okolicznościach. Gdy w czerwcu 1977 r. zostałem wybrany dziekanem Wydziału Prawa Kanonicznego, to przyjmując ten wybór postawiłem warunek, że wspólnymi siłami – razem z Radą Wydziału – będę starać się o jego rozwój. Był to bowiem „mini wydział” tak co do ilości studentów, jak i pracowników naukowych. Decyzję swą w toku coraz to nowych wydarzeń musiałem kilkakrotnie ponawiać i konkretyzować. Pierwszy raz miało to miejsce już w styczniu 1978 r. podczas pobytu w Rzymie przy okazji udziału w Kongresie Międzynarodowym na Papieskim Uniwersytecie *Gregorianum*. Zostałem tam zaproszony, aby – jako dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego na KUL – przewodniczyć jednej z sesji. Podczas tego pobytu otrzymałem interesującą propozycję ze strony Księdza Infulata Franciszka Mączyńskiego, ówczesnego Rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, będącego jednocześnie przedstawicielem Prymasa Polski w Kurii Rzymskiej. Ks. Rektor Mączyński oświadczył mi, że w związku z umiędzynarodowianiem Kurii Rzymskiej po Soborze Watykańskim II jest miejsce do pracy w tej Kurii dla Polaka i przedstawił mi propozycję, abym podjął tam pracę w Kongregacji ds. Biskupów. Niewątpliwie dla mnie osobiście była to wielka szansa pracy w centrum całego chrześcijaństwa. Ale liczyłem się z wcześniej podjętym zobowiązaniem, jakie podjąłem na KUL-u, żeby starać się o rozwój Wydziału. Dlatego po namyśle dałem Ks. Mączyńskiemu odpowiedź wymijającą, że bardziej interesuje mnie praca naukowa aniżeli administracyjna, oraz, że chciałbym osobiście odbyć w tej sprawie rozmowę z Księdzem Prymasem, pomimo że propozycja przedstawiona mi przez Ks. Mączyńskiego była już z Nim uzgodniona. Dlaczego tak postanowiłem? Podjąłem taką decyzję, dlatego że Ksiądz Prymas wcześniej polecił mi, ażebym pamiętał o tym, iż gdy zaistnieją odpowiednie warunki polityczne, to żeby „prawo na KUL-u było w pełnym wymiarze”, podobnie jak w okresie, gdy On studiował na KUL-u. Po powrocie do Polski odbyłem więc rozmowę z Prymasem Wyszyńskim, podczas której oświadczył mi, że ostatecznie pozostawia mi swobodę wyboru, tzn., że mogę podjąć pracę w Kurii Rzymskiej, albo pozostać dziekanem na KUL, ale jednocześnie powtórzył swoje życzenie, aby

„prawo na KUL-u było w pełnym wymiarze”, jeśli zaistnieją odpowiednie okoliczności. Nadmieniam, że Ksiądz Prymas był pewien, że w przyszłości takie okoliczności zaistnieją, gdyż reżim komunistyczny musi się rozpaść, a ja podzielałem to przekonanie.

Tymczasem Wydział Nauk Społecznych na KUL miał wznowić swoją działalność 1 października 1981 r., ale bez sekcji prawa. Jednakże podczas wakacji w 1981 r. – już po śmierci Prymasa Wyszyńskiego, która nastąpiła w maju 1981 r. – doszedłem do wniosku, że w ówczesnych warunkach przemian politycznych jest szansa podjęcia starań o reaktywowanie sekcji prawniczej przy Wydziale Prawa Kanonicznego. Na początku września 1981 r. rozpocząłem w tej sprawie negocjacje z wieloma różnymi ludźmi.

Najpierw przedstawiłem ten pomysł ówczesnemu Rektorowi KUL, ks. prof. Mieczysławowi Krąpcowi, który oświadczył mi: „Kolego, to byłaby wielka sprawa, gdyby wam się to udało”. Odpowiedziałem, że może nam się to udać tylko wspólnymi siłami. Zastanowiliśmy się więc wspólnie nad tym, co należy uczynić, aby to przedsięwzięcie powiodło się. Ustaliliśmy, że do reaktywowania sekcji prawa przy Wydziale Prawa Kanonicznego konieczne są działania zmierzające do: 1) uzyskania zgody władz kościelnych; 2) uzyskania zgody władz państwowych, 3) znalezienia nowych pracowników naukowych do prowadzenia wykładów z prawa świeckiego, ponieważ profesorów zlikwidowanej przez komunistów sekcji prawa już nie było, nie tylko na KUL-u, ale na tym ziemskim świecie. Ostatnim spośród nich był prof. Zdzisław Papierkowski, który jakkolwiek po likwidacji Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych pozostał na KUL i podczas wykładów na Wydziale Prawa Kanonicznego, których byłem słuchaczem, wielokrotnie powtarzał, że jego marzeniem jest doczekać wznowienia studiów na sekcji prawniczej, to już jako emeryt zmarł rok wcześniej, tzn. przed podjęciem przeze mnie starań o reaktywowanie sekcji prawa.

### **Przebieg negocjacji**

Przystępując do negocjacji z władzami kościelnymi w pierwszej kolejności przedstawiłem ten projekt ks. bp. Bolesławowi Pylakowi, Wielkiemu Kanclerzowi KUL, który po wysłuchaniu mojej propozycji

oświadczył: „Ja ci dobrze życzę, ale to ci się nie uda, bo władze państwowe nie pozwolą ci”. Jednakże istotne było to, że Wielki Kanclerz nie sprzeciwił się. Wobec tego, przedłożyłem ten projekt nowemu Prymasowi abp. Józefowi Glempowi, który po wysłuchaniu moich argumentów, a zwłaszcza, że będzie to wypełnienie woli Jego poprzednika – Prymasa Wyszyńskiego, odpowiedział, że udziela mi swego poparcia. Jednakże oświadczył, że trzeba w tej kwestii zaczekać na decyzję Komisji Episkopatu Polski ds. KUL, której był przewodniczącym, a której posiedzenie miało odbyć się na początku nowego roku akademickiego – w pierwszej połowie października. Jednocześnie skierował mnie do bpa Bronisława Dąbrowskiego, Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski i obiecał mi, że zwróci się do Niego, aby podjął w tej sprawie rozmowy z władzami państwowymi. Natomiast ks. bp Dąbrowski wyraził gotowość podjęcia takich rozmów po wniesieniu w tej sprawie pisma przez władze KUL do władz państwowych w Warszawie. Jednakże mogło to nastąpić po rozpatrzeniu tej sprawy przez Komisję Episkopatu ds. KUL. Niestety, posiedzenie tej Komisji odbyło się dopiero pod koniec listopada 1981 r., ponieważ Ksiądz Prymas nie miał czasu przybyć do Lublina na jej posiedzenie wcześniej, gdyż był zajęty sprawami publicznymi, a mianowicie pośredniczeniem w dialogu między władzą komunistyczną i „Solidarnością” w rozwiązywaniu narastających ostrych napięć społecznych na drodze dialogu społecznego. Potocznie mówiono, że Prymas był zajęty „gaszeniem pożarów” w postaci strajków organizowanych prawie we wszystkich zakładach pracy. Sytuacja polityczna w całej Polsce była wówczas bardzo gorąca.

W międzyczasie zostałem wybrany członkiem Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i w październiku 1981 r. podczas jej posiedzenia w kuluarach zacząłem konsultacje z jej członkami, budzącymi moje zaufanie, na temat wznowienia studiów prawniczych na KUL-u. Ku mojej radości spotkałem tam kilku bardzo życzliwych ludzi z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Łódzkiego. W szczególności prof. A. Stelmachowski i prof. W. Czachórski z Wydziału Prawa i Administracji UW, którzy oświadczyli, że popierają wznowienie sekcji prawa na KUL-u, a starania w tej sprawie należy kontynuować, ponieważ będzie to pierwszy wydział prawa w Polsce niezależny od ideologii komunistycznej. Jednocześnie obie-

cali, że udzielą pomocy w znalezieniu do prowadzenia zajęć dydaktycznych takich pracowników naukowych, którzy będą spełniać warunki wymagane na KUL, tzn., stawialiśmy wymogi, żeby byli to ludzie nie należący do PZPR, ani też nie byli agentami „bezpieki”. Spełnienie tych warunków nie było rzeczą łatwą, gdyż w okresie PRL prawnicy polscy musieli być podporządkowani ideologii partii komunistycznej, a agentów „bezpieki” nie łatwo było zidentyfikować. Jednakże moi rozmówcy z PAN-u będący członkami NSZZ „Solidarność” podali mi nazwiska kilku konkretnych ludzi, w szczególności doc. Adama Strzembosza i doc. Wiesława Chrzanowskiego, zaangażowanych w „Solidarność”, z którymi mieli podjąć w tej sprawie rozmowy i poinformować mnie o ich wyniku.

Na początku grudnia ks. Rektor Krąpiec po posiedzeniu Komisji Episkopatu Polski ds. KUL, która odbyła się pod przewodnictwem Księdza Prymasa, oświadczył mi, że jest formalna zgoda Komisji na reaktywowanie sekcji prawniczej przy Wydziale Prawa Kanonicznego. Natychmiast przystąpiłem do działania. Zwołałem więc posiedzenie Rady Wydziału Prawa Kanonicznego na dzień 8 grudnia 1981 r., licząc na uzyskanie poparcia dla tej pięknej i słusznej idei. Niestety, członkowie Rady Wydziału najpierw zgłosili sprzeciw, zwłaszcza Ks. Prof. Józef Rybczyk, ówczesny prodziekan, a wcześniej wieloletni dziekan Wydziału, stwierdził, że sekcję prawniczą należy reaktywować, ale tam, gdzie była przed jej likwidacją. Jednakże Ksiądz Rektor wyjął z kieszeni protokół posiedzenia Komisji Episkopatu Polski i odczytał decyzję, że sekcja prawnicza ma być reaktywowana przy Wydziale Prawa Kanonicznego. Wówczas Rada Wydziału jednomyślnie uchwaliła wniosek do Senatu KUL w sprawie reaktywowania tej sekcji przy Wydziale Prawa Kanonicznego. Ksiądz Rektor oświadczył, że przedstawi ten wniosek na najbliższym posiedzeniu Senatu jeszcze w grudniu 1981 r.

Niestety, warunki polityczne w Polsce wkrótce po naszym posiedzeniu uległy radykalnemu pogorszeniu. Generał W. Jaruzelski powołał bowiem Wojskową Radę Ocalenia Narodowego, która w dniu 13 grudnia 1981 r. wprowadziła w całym kraju stan wojenny. Sytuacja w kraju została sparaliżowana. Koledzy na Wydziale twierdzili, że sprawę reaktywowania sekcji prawa trzeba odłożyć na czas po zakończeniu stanu wojennego. W takiej sytuacji przeprowadziłem rozmowę

z Ks. Bp. B. Dąbrowskim. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że trzeba przystąpić do negocjacji z władzami państwowymi pomimo stanu wojennego. Odkładanie tej sprawy oznaczałoby bowiem naszą aprobatę dla decyzji generała Jaruzelskiego. Bp Dąbrowski radził, żeby powiadomić Go o rychłym wniesieniu w tej sprawie przez władze KUL pisma do Ministra Oświaty i Nauki. Obiecał, że będzie tę sprawę pilotować na swój sposób – kanałami dyplomatycznymi. Jednocześnie polecił mi, abym po wniesieniu pisma przez Rektora podjął w tej sprawie rozmowy z władzami państwowymi na szczeblu centralnym i na bieżąco informował Go o ich przebiegu.

Gdy Rektor KUL w styczniu 1981 r. wniósł wniosek Rady Wydziału Prawa Kanonicznego na posiedzenie Senatu KUL w sprawie reaktywowania sekcji prawa przy Wydziale Prawa Kanonicznego, Senat jednomyślnie zatwierdził go. Co działo się dalej? Rozpoczęły się negocjacje z władzami państwowymi.

Rektor KUL przesłał pismo zawierające uchwałę Senatu KUL w sprawie reaktywowania sekcji prawa do Ministerstwa Oświaty i Nauki. A mnie przypadło prowadzenie rozmów w celu uzyskania zgody Ministra w tej sprawie. W tym celu chciałem najpierw pozyskać sojuszników. Dlatego w pierwszej kolejności odbyłem rozmowę z wicepremierem, panem prof. J. Ozdowskim. Był to bezpartyjny członek Klubu Inteligencji Katolickiej, który w warunkach stanu wojennego został wicepremierem. Jego kolega z Klubu Inteligencji Katolickiej prof. Ryszard Bender, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, który również był członkiem Klubu Inteligencji Katolickiej, na moją prośbę uzgodnił z panem Ozdowskim datę mojej wizyty w siedzibie Urzędu Rady Ministrów w Warszawie. Byłem mile zaskoczony, gdy żołnierze stojący na straży w bramie siedziby Rady Ministrów powitali mnie po chrześcijańsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. To samo uczyniła sekretarka wicepremiera i sam wicepremier. Gdy przedstawiłem Mu prośbę o poparcie uchwały Senatu KUL w sprawie reaktywowania sekcji prawa, oświadczył, że owszem chętnie to uczyni już jutro w rozmowie z Księdzem Prymasem. Wyjaśniłem mu, że nie potrzebuję Jego poparcia u Księdza Prymasa, ale u Jego szefa – generała W. Jaruzelskiego. Wówczas On oświadczył, że generał Jaruzelski to jest „opatrznościowy człowiek”. Gdy ja powiedziałem delikatnie, że w tej sprawie w społeczeństwie



są różne opinie, to On błagalnie spojrział w górę na wiszący nad nami żyrandol. Zrozumiałem, że nasza rozmowa jest na podsłuchu. Następnie wicepremier Ozdowski oświadczył, że w tej sprawie u Generała niczego nie może zdziałać. Jednakże uprzejmie odprowadził mnie na schody i gdy uznał, że nikt nas nie podsłuchuje, powiedział mi, żebym w tej sprawie przeprowadził rozmowę z Wiceministrem Oświaty i Nauki, panem Zbylutem, który jest bezpartyjny i jest Jego przyjacielem. On może doradzić mi, co mam dalej czynić. Udałem się więc na rozmowę do wiceministra Zbyluta, który podczas pierwszej wizyty oświadczył mi, żebym zgłosił się za dwa tygodnie, to może coś pomoże. Gdy przyjechałem za dwa tygodnie, powiedział mi, że ani On ani Minister Oświaty – Jego przełożony w tej sprawie na tym etapie nic nie mogą zdziałać. Ale odprowadził mnie na schody, i tam poradził mi, abym udał się w tej sprawie do pana Stęperskiego, dyrektora Departamentu do Spraw Studiów Uniwersyteckich w Ministerstwie, który jest jednocześnie sekretarzem partii. Umówiłem się więc na rozmowę z Panem Dyrektorem, a ten oświadczył, że sprawa jest bardzo skomplikowana, ale przeprowadzi rozmowy w tej kwestii z innymi ludźmi. Jednocześnie wyraził zgodę na rozmowę ze mną w tej sprawie za dwa tygodnie. Podczas następnej wizyty pan dyrektor Stęperski poradził mi, z kim powinienem w tej sprawie przeprowadzić dalsze rozmowy, a mianowicie: z Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie i z Dyrektorem-Ministrem Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie. Przeprowadziłem więc rozmowę najpierw z prof. Wiesławem Skrzydło, sekretarzem wojewódzkim PZPR w Lublinie, na neutralnym gruncie. Prof. W. Skrzydło oświadczył, że On powinien się sprzeciwić reaktywowaniu sekcji prawa na KUL i to z kilku przyczyn, a przede wszystkim, aby nie tworzyć konkurenta dla Wydziału Prawa UMCS. Jednakże dał mi słowo, że mimo wszystko nie będzie się sprzeciwiał. I słowa dotrzymał. Natomiast Prof. Adam Łopatka, dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, oświadczył mi, że „Polska socjalistyczna nie potrzebuje prawników wykształconych na Katolickim Uniwersytecie”. Wynik moich wstępnych negocjacji nie był więc jednoznaczny.

Przeprowadziłem jeszcze w tej sprawie wiele rozmów w Warszawie. Przyznam się, że podróże do Warszawy odbywałem własnym samochodem i na własny koszt. Podczas tych podróży zaw-

sze jechał za mną duży samochód uzbrojony w mocne zderzaki i od czasu do czasu uderzał w tył lub w bok mojego samochodu. Gdy na miejsce wypadku przybyła milicja, to panowie podróżujący tym samochodem twierdzili, że wypadek drogowy zaistniał z mojej winy, bo rzekomo zajechałem im drogę. W tej sprawie nie było negocjacji. To samo twierdzili w PZU. Musiałem więc naprawiać samochód na własny koszt, a gdy go naprawiłem, oni ponownie powodowali kolizję. To nie były wypadki przypadkowe, ale reżyserowane w celu zastraszenia mnie. Otrzymywałem także dziesiątki listów od rzekomych „przyjaciół” z obelgami, pogrózkami i ostrzeżeniami nawet, że mnie zabiją. Natomiast niektórzy moi Koledzy na Wydziale stukali się palcem w czoło, gdy mówiłem, że KUL otrzyma zgodę na reaktywowanie sekcji prawniczej. A nawet jeden z pracowników administracji KUL – „pan magister”, gdy w rozmowie zapewniałem go, że będzie sekcja prawa na KUL, z szyderczym uśmiechem wielokrotnie powtarzał: „Prędej mi tu włosy na dłoni wyrosną, zanim będzie prawo na KUL-u”. Znacznie później na początku lat 90-tych dowiedziałem się, że był on sekretarzem tajnej komórki PZPR na KUL-u. Jednakże takimi opiniami i pogrózkami nie zrażałem się i negocjacje kontynuowałem.

Wreszcie w odpowiednim momencie – gdy zostały wszczęte rozmowy na temat normalizacji sytuacji w kraju w czasie stanu wojennego i normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem – Bp. Dąbrowski wniósł sprawę reaktywowania sekcji prawa na KUL-u na posiedzenie Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu. Postulat reaktywowania sekcji prawa na KUL stał się więc jednym z elementów dialogu w sprawie normalizacji sytuacji politycznej i stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce. Po posiedzeniu tej Komisji Ksiądz Biskup Dąbrowski poinformował mnie, że sprawa reaktywowania sekcji prawnej na KUL została rozpatrzona na posiedzeniu Komisji Wspólnej Episkopatu Polski i Rządu PRL i że jest „zielone światło”, tzn. że strona rządowa ustosunkowała się pozytywnie do naszego wniosku. I polecił mi, abym ze swej strony kontynuował rozmowy w tej sprawie z władzami państwowymi w celu uszczegółowienia jej i informował Go na bieżąco o ich przebiegu. Istotny przełom w tej sprawie nastąpił dopiero wówczas, gdy w Wielki Czwartek 1983 r. w siedzibie tegoż Ministerstwa z rąk pana

dyrektora Stęperskiego otrzymałem pismo wyrażające formalną zgodę Ministerstwa na otwarcie studiów na sekcji prawa przy Wydziale Prawa Kanonicznego z dniem 1 października 1983 r. Nadmieniam, że w negocjacjach z władzami państwowymi w tej sprawie nie prosiłem ich „o jakąkolwiek łaskę”, ale argumentowałem tym, że studia prawnicze na KUL należy zgodnie z prawem przywrócić, bo zabronione zostały nielegalnie. Mając ten dokument mogłem z ulgą stwierdzić, że w jakiejś mierze sprawiedliwości stanie się zadość.

Negocjacje te w szczególności trzeba było jeszcze kontynuować, ale były już formalne szanse. Pod koniec czerwca 1983 r. w siedzibie Ministerstwa Oświaty i Nauki w tej sprawie odbyło się posiedzenie „przy okrągłym stole”, w którym wziął udział ze strony KUL Ksiądz Rektor Krąpiec i ja, jako Dziekan Wydziału, a ze strony rządowej Minister – dyrektor Urzędu ds. Wyznań i Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Dyrektor Departamentu studiów uniwersyteckich. Zapadła wówczas decyzja, że przed rozpoczęciem nowego roku mam przedstawić Ministerstwu program studiów i listę pracowników naukowych zatrudnionych do pracy na tej sekcji. Oczywiście takie pismo przelałem z informacjami personalnymi, dotyczącymi tylko I roku studiów.

Nadmieniam, że równoległe z negocjacjami z władzami państwowymi w sprawie reaktywowania sekcji prawa prowadziłem rozmowy z kandydatami do pracy naukowej do prowadzenia zajęć z różnych działów prawa polskiego i z prawa międzynarodowego na tej sekcji na poszczególnych latach studiów. Pierwszym z nich był doc. dr hab. Adam Strzembosz (późniejszy Minister Sprawiedliwości i Prezes Sądu Najwyższego w III RP), a drugim doc. dr hab. Wiesław Chrzanowski (późniejszy Marszałek Sejmu III RP). Było to podczas pierwszych tygodni stanu wojennego, gdy odmówiono im pracy w instytucjach państwowych za działalność w zdelegalizowanej „Solidarności”. Pan doc. Strzembosz przybył do Lublina osobiście prosto ze szpitala. Oświadczył mi, że w połowie grudnia w czasie wprowadzania stanu wojennego, gdy inni działacze „Solidarności” byli aresztowani, On z powodu poważnej choroby przebywał w szpitalu, a po wprowadzeniu stanu wojennego został zwolniony z pracy w Instytucie Naukowym przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Prosił o zatrudnienie Go na KUL, bo po powrocie ze szpitala do domu, jeśli będzie bez pracy,

zostanie internowany. Wówczas Ks. Rektor Krąpiec na moją prośbę wyraził gotowość zatrudnienia Go na Wydziale poczynszy od początku II semestru 1981/82 roku akad., a nawet natychmiast wydał Mu legitymację pracownika naukowego KUL, aby nie został internowany podczas podróży z Lublina do Warszawy. Jednocześnie Ks. Rektor postawił mi pytanie: „Kolego, a wiecie kto to jest Strzembosz?”. Odpowiedziałem, że wiem i proszę o zatrudnienie Go oraz wydanie Mu legitymacji na moją odpowiedzialność.

Gdy prowadziłem dalsze poszukiwanie pracowników naukowych do prowadzenia zajęć na nowej sekcji, to zgłaszali się także agenci „bezpieki”. Widocznie chcieli opanować tę sekcję. Jednakże na podstawie tajnych informacji, jakie udało mi się zdobyć od ludzi z opozycji komunistycznej, odmawiałem postawienia wniosku o ich zatrudnienie. Zgłosił się do pracy naukowej nawet oficer radzieckiego wywiadu wojskowego – docent J., a gdy definitywnie odmówiłem mu, to z poczuciem swej pewności oświadczył mi, że w takim razie on tu nie będzie pracować, ale że bym wiedział, że moje dni na KUL „są już policzone”. Gdy wychodziłem z domu, w którym mieszkałem, to przed domem często stał jakiś agent, szedł za mną i groził mi, że mnie „wykończy”. Jednocześnie – nawet kilka razy w tygodniu – otrzymywałem telefony i listy anonimowe z obelgami i pogróżkami. Miałem też inne przykrości, także ze strony „swoich”, o których tym razem nie będę mówić. Na podstawie własnych doświadczeń mogę tylko Państwu powiedzieć, że w życiu nie wystarczy umieć prowadzić skuteczne negocjacje, ale trzeba także mieć odwagę je odcierpieć.

## **Rozwój Wydziału**

Zgodnie ze wspomnianym pismem Ministra w dniu 1 października 1983 r. oficjalnie rozpoczęliśmy zajęcia na obu sekcjach poszerzonego wydziału i kontynuowaliśmy je pomimo różnych przeszkód. A Wydział nasz rozwijał się „przez pączkowanie”, tzn. na bazie reaktywowanej sekcji prawa, dzięki inicjatywie nowych pracowników naszego Wydziału stopniowo powstawały nowe sekcje: administracji i europeistyki.

Dla uzupełnienia powyższej relacji pragnę dodać, że Ojciec Święty Jan Paweł II bardzo interesował się naszym Wydziałem. Gdy

jesienią 1985 r. brałem udział w spotkaniu konsultorów Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych z Janem Pawłem II w Watykanie, wówczas jak zwykle postawił mi pytanie: „Co słyhać na KUL, co nowego na Wydziale?” Odpowiedziałem: „Ojciec Święty, mamy już wydział prawa w pełnym wymiarze”. On dalej pytał: „Co to znaczy w pełnym wymiarze?” Odpowiedziałem: „To znaczy, że obejmuje nie tylko prawo kanoniczne, ale również prawo polskie i prawo międzynarodowe, jak każdy wydział prawa w Polsce”. Ojciec Święty dalej pytał: „A czym będzie się ten wydział różnić od innych wydziałów prawa?” Odpowiedziałem krótko: „Ukierunkowaniem aksjologicznym”. A Ojciec Święty dalej dążył temat: „A co to znaczy ukierunkowaniem aksjologicznym?” Odpowiedziałem: „To znaczy, że będzie w duchu poszanowania wartości chrześcijańskich”. Wówczas Ojciec Święty odpowiedział mi życzeniem: „Oby wam się to udało!”

Na zakończenie dzisiejszego spotkania nie tylko serdecznie dziękuję organizatorom za zaproszenie mnie na to spotkanie, ale w 30. rocznicę reaktywowania sekcji prawa na KUL – nawiązując do słów Prymasa Tysiąclecia Kard. Stefana Wyszyńskiego i Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II, Patrona naszej uczelni – ośmielałam się złożyć na ręce naszego Dziekana Ks. Prof. Piotra Stanisza, wszystkim pracownikom naukowym i studentom na wszystkich instytutach najlepsze życzenia: aby studia prawnicze na KUL pomyślnie były kontynuowane w pełnym wymiarze i w duchu humanizmu chrześcijańskiego!

## **EFFECTIVE NEGOTIATIONS**

### **SUMMARY**

The article is a paper presented during the conference organized on the occasion of the 30<sup>th</sup> anniversary of the reactivation of the Section of Law. The conference took place at the John Paul II Catholic University of Lublin on May 21, 2013.

The Author describes the negotiations on the reactivation the Section of Law at the Faculty of Canon Law which was closed down during the Stalinist regime.

In the article, the Author indicates that the negotiator needs to know the purpose of negotiations and the negotiation partner. He needs to maintain his identity and takes into consideration the socio-political conditions.

*Translated by Agnieszka Romanko*

**Słowa kluczowe:** negocjacje, Sekcja Prawa, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Key words:** negotiations, Section of Law, Faculty of Law, Canon Law and Administration, The John Paul II Catholic University of Lublin